

- *Pomorze Zachodnie jak nasze* — odprawa chorągwi i hufców Zach. Pomorskiej Chorągwi, 1 XII 1946 r.
- „Biuletyn Służby Inform...” nr 5, 1 X 1947 r., s. 6, /26269/;
- *Wystawa o Ziemiach Odzyskanych* — komunikat
- „Drogi” nr 6, czerwiec 1947 r., s. 137, /25044/;
- *Majka Pływaczewska, Z letnich wędrówek* — wędrówka harcerzy po ZO
- „Na Tropie” nr 3, 1 XII 1946 r., s. 13, /26076/;
- „Na Tropie” nr 4, 1 I 1947 r., s. 15, /26084/;
- „Na Tropie” nr 6, 15 II 1947 r., ss. 11 - 12 /26095/;
- *Na starym szlaku dziejowym*
- „Na Tropie” nr 13 - 14, 1 - 15 VI 1947 r., s. 2, /26122/;
- *Nad Nysą*, słowa Artyniewicz, muzyka J. Dargiel
- „Na Tropie” nr 11 - 12, 1 - 15 V 1947 r., s. 2, /26116/;
- *S. Damrosz, Co trzeba wiedzieć o Ziemiach Zachodnich*
- „Drogi” nr 3, marzec 1948 r., ss. 64 - 65, /25150/;
- *Szlakiem niezłomnych witezi słowiańskich*
- „Na Tropie” nr 6, 1 IV 1948 r., s. 3, /26175/;
- *Są naprawdę naszą własnością*
- „Biuletyn Harcerski”, nr 5 - 6, 25 IV 1948 r., ss. 4 - 8, /26912/;
- *Były i będą nasze*
- „Na Tropie” nr 10 - 11, 1 - 15 VI 1948 r., s. 4, /26192/;
- *Ziemie Odzyskane ziemiami pokoju* — reportaż
- „Na Tropie” nr 13 - 14, 1 IX 1948 r. s. 2, /26199/;
- *Rezolucja ogólnopolskiej odprawy ZHP* — spr. listu do Papieża
- „Biuletyn Harcerski” nr 8, 15 VI 1948 r. ss. 6 - 7, /26921/;

BOŻENA CABAŁA

## DZIENNIK STANISŁAWA OSSOWSKIEGO. Z BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH NA WARMII I MAZURACH W 1948 R.

Problematyka Ziemi Zachodnich i Północnych przyłączonych w 1945 r. do Macierzy stała się od swego zarania przedmiotem ożywionego zainteresowania polskich socjologów. Jednym z nich był wybitny polski uczony prof. dr Stanisław Ossowski, który już w czerwcu 1945 r. podjął wraz z grupą najbliższych współpracowników badania pod auspicjami Ministerstwa Ziemi Odzyskanych we wsi Dobrzyń Wielki na Śląsku Opolskim. Efektem tych zainteresowań był klasyczny już dla problematyki socjologii Ziemi Odzyskanych artykuł pt. *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim* opublikowany po raz pierwszy w „Przeglądzie Socjologicznym” z 1947 r. (tom IX) oraz zainteresowanie się podobną problematyką na Warmii i Mazurach. Z inicjatywy Instytutu Badań Warszawy latem 1947 r. grupa studentów socjologii, uczestników proseminarium prof. Stanisława Ossowskiego, w ramach praktyki zawodowej prowadziła badania nad ludnością Warszawy zamieszkałą w Olsztynie. Celem tych badań było zoriento-



wanie się w możliwościach przesiedlenia kilku tysięcy bezdomnych rodzin z Warszawy do Olsztyna i Elbląga<sup>1</sup>.

Prowadzący te badania, Zygmunt Pióro i Lili M. Szwengrub zgromadzili sporo materiałów wykraczających poza początkowo planowany zakres problemowy. Zawierały one informacje o sprzecznościach i konfliktach wynikających ze zderzenia różnych grup regionalnych, które po 1945 r. znalazły się na terenie Warmii i Mazur. Po zapoznaniu się z rezultatami tych badań St. Ossowski zaakceptował projekt wyjazdu we wrześniu 1947 roku L. M. Szwengrub do Jurkowego Młyna, gdzie mieścił się Warmiński Uniwersytet Ludowy kierowany przez Jana Benią oraz do Rudzisk Pasymskich, gdzie Karol Małek prowadził założony w grudniu 1945 r. Mazurski Uniwersytet Ludowy. Materiały dotyczące problemu repolonizacji ludności rodzimej w tych placówkach gromadzono także latem 1948 roku<sup>2</sup>.

Badania zespołowe na Warmii i Mazurach pod bezpośrednim kierunkiem prof. St. Ossowskiego podjął zespół Katedry Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, latem 1948 r. W maju i lipcu 1948 r. gromadzono materiały terenowe na pograniczu warmińsko-mazurskim we wsi Leszno (Warmia) oraz w sąsiedniej wsi Rummy (Mazury) oraz w Purdzie (dawny powiat Olsztyn) oraz w Dźwierzutach (dawny powiat Szczytno). W badaniach uczestniczyło kilkanaście osób podzielonych na cztery zespoły. Grupa socjologów prowadząca badania w Purdzie kierowana była przez dr Wandę Górszczyk, a w Lesznie i Rummach przez ówczesnego dr Stefana Nowakowskiego. Pozostałymi grupami opiekował się prof. St. Ossowski<sup>3</sup>. Głównym przedmiotem zainteresowań badawczych było poczucie świadomości narodowej ludności rodzimej Warmii i Mazur na pograniczu dwu zbiorowości regionalnych oraz antagonizm warmińsko-mazurski. Zgromadzony wówczas obfity materiał badawczy będący w różnym stadium opracowania, referowano, analizowano i dyskutowano na seminarium socjologicznym w Warszawie w 1948/1949 r. Jak zauważa L. M. Szwengrub, ze względu na dużą złożoność podjętej wówczas problematyki zdecydowano, iż chwilowo należy się skoncentrować na monografii Purdy, jako wsi reprezentacyjnej na terenie polskiej Warmii (miała to być w jakimś sensie analogia do wymienionej powy-

<sup>1</sup> L. M. Szwengrub, *Badania socjologiczne w województwie olsztyńskim*. W: *Stan i potrzeby nauk społecznych na Warmii i Mazurach*. Olsztyn 1966, ss. 90 - 104.

<sup>2</sup> Por. L. M. Szwengrub, *Rudziska. Warszawa-Rudziska 1948* (maszynopis powielony, 15 ss.) w zbiorach autora.

<sup>3</sup> Ogółem w badaniach uczestniczyła duża grupa socjologów. Jak zauważa prof. Stefan Nowakowski w artykule *Stanisław Ossowski jako badacz terenowy* („Kultura i Społeczeństwo” nr 4/1983) w badaniach „warmińsko-mazurskich i jasielskich, poza wymienionymi już osobami (tzn. Janem Strzeleckim, Marcinem Czerwińskim i Stefanem Nowakowskim — przyp. A. S.), brało udział łącznie około 20 osób głównie starszych studentów socjologii i osób współpracujących z katedrą Ossowskiego. Należeli do nich: P. Beylin, J. Duszyńska, W. Górszczyk, M. Grad, W. Osóbka-Morawska, mgr A. Matejko, A. Pawełczyńska, Z. Pióro, mgr I. Hurwic, Z. Józefowicz, J. Kotarbińska, J. Lorentz, S. Nowak, J. Próchniak-Munkowa, W. Pomianowska, L. Szwengrub, J. Wojnar, A. Ziemilski” (s. 62).



zej pracy St. Ossowskiego o Dobrzyniu Wielkim), zawieszając czasowo opracowanie tematów wyjściowych. Latem 1949 r. kontynuowano pod kierownictwem W. Górszczyk badania w Purdzie. Uczestniczyli w nich m.in.: Zofia Józefowicz, Aldona Judycka, Danuta Malewska, Wacław Makarczyk, Wanda Pomianowska, Jadwiga Possart i Jerzy Szacki. Jesienią tegoż roku na zlecenie Spółdzielczego Instytutu Naukowego grupa studentów prof. St. Ossowskiego: Józef Czyżewski, Aldona Judycka, Wacław Makarczyk i Jerzy Szacki przeprowadzili w Purdzie szereg wywiadów dotyczących spraw gospodarczych. Po zakończeniu badań, zimą 1949/1950 r. przystąpiono do pisania pracy pt. *Historia warmińskiej wsi Purda Duża — studium socjologiczne*<sup>4</sup>.

Likwidacja katedr socjologicznych uniemożliwiła ukończenie tej pracy oraz jej publikację. Materiały zebrane w trakcie badań terenowych na Warmii i Mazurach z lat 1947-1949 uległy rozproszeniu i częściowo zaginęły<sup>5</sup>. Na bazie tych badań powstała m.in. praca D. Malewskiej pt. *Z zagadnień więzi społecznej we wsi warmińskiej (Purdy)*<sup>6</sup> oraz szereg w większości nie publikowanych opracowań L. M. Szwengrub<sup>7</sup>, w tym jej praca doktorska z 1963 r. pt. *Zagadnienie polskiej świadomości narodowej u Warmiaków i Mazurów. Studium oparte o materiały i obserwacje terenowe zebrane przez autorkę w czasie badań socjologicznych w latach 1947-1950, 1957-1960 i 1963 na terenie województwa olsztyńskiego*<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Por. L. M. Szwengrub, *Badania socjologiczne w województwie olsztyńskim*, op. cit., ss. 95-96. oraz J. Szacki, *Wstęp do: St. Ossowski, O ojczyźnie i narodzie*. Warszawa 1984, ss. 5-14.

<sup>5</sup> Archiwum Zakładu Badań nad Współczesnością OBN w Olsztynie posiada w swoich zbiorach odpis sporządzony 7 XI 1966 r. *Materiałów z badań socjologicznych prowadzonych w Lesznie w dniach 21-23 V 1948 r.* liczący 101 stron maszynopisu. W materiałach tych znajduje się nieco zmieniona wersja zapisów prof. St. Ossowskiego z Leszna, a znajdująca się w jego dzienniku. Według L. M. Szwengrub materiały badawcze ze wsi Rумы zaginęły (por. L. M. Szwengrub, *Badania socjologiczne...*, op. cit., s. 97). Inne natomiast uległy rozproszeniu.

<sup>6</sup> Praca D. Malewskiej miała się ukazać nakładem Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Ze względów cenzuralnych pozostała w maszynopisie (132 ss.). Maszynopis w zbiorach specjalnych OBN w Olsztynie, R-416. A. Kwileckj w zestawieniu pt. *Ziemie Zachodnie w opracowaniach socjologicznych 1945-1965* pod pozycją numer 369 wymienia inną pracę Danuty Malewskiej, która dotyczy badań na Warmii a zatytułowaną *Pogranicze grupy narodowej*. Warszawa 1950. Uniwersytet Warszawski, 87 ss. (maszynopis). W: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Praca zbiorowa pod redakcją W. Markiewicza i P. Rybickiego. Poznań 1967, s. 429. Por. Z. Dulczewski, *Problematyka badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1959, s. 7.

<sup>7</sup> Por. m.in. *Rумы. Próba studium socjologicznego*. Warszawa 1958, TRZZ, 46, ss. (maszynopis); *Zderzenie kultur na Warmii i Mazurach*. Warszawa 1959, 22 ss. (maszynopis); *Przemiany kultury wsi olsztyńskiej*. Olsztyn 1963, Wydział Kultury PWRN, 300 ss. (maszynopis).

<sup>8</sup> Promotorem tej pracy pisanej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu był prof. J. Burszta. Warszawa 1963, ss. 215 plus 126 stron aneksu. Maszynopis powielony.



Pośrednim efektem omawianych badań był memoriał opracowany przez Wandę Górszczyk i Wandę Pomianowską z 22 lipca 1949 r. To pozbawione tytułu opracowanie liczące dziewięć stron, skierowane zostało na ręce Marszałka Sejmu RP Władysława Kowalskiego<sup>9</sup> i dotyczy we wstępie stanu świadomości narodowej Warmiaków i Mazurów, by w swej drugiej części przybrać formę interwencji, podyktowanej trudnym położeniem, w jakim znalazł się w okresie powojennym znany działacz warmiński, poseł na Sejm, Jan Baczewski, zamieszkały podówczas w Dębie Lubuskim w woj. szczecińskim.

Zebrane w latach 1947-1949 podczas pobytów badawczych na Warmii i Mazurach materiały socjologiczne stanowią obecnie niezwykle cenne źródło poznawcze dla każdego, kto interesuje się problemami najnowszych dziejów Warmii i Mazur.

Poczynając od 1905 r. Stanisław Ossowski prowadził systematyczne zapisy w swoim dzienniku, który obejmuje kilka dziesięcioleci, odrębne epoki historyczne<sup>10</sup>. Również w czasie pobytu na Warmii i Mazurach St. Ossowski prowadził swój dziennik, który jest w istocie zapisem wywiadów, spostrzeżeń i refleksji z badań terenowych poświęconych zagadnieniom ludności rodzimej tych ziem. Dziennik otwiera zapis z 15-16 i 17 maja 1948 r. z Dźwierzut w powiecie szczycieńskim na Mazurach. Następny pochodzi z niewielkiej wsi nieopodal Dźwierzut o nazwie Zastraje (obecnie Łysa Góra), w której prof. St. Ossowski przebywał 18 i 19 maja. Kolejnym celem wędrowki po Mazurach były Rudziska Pasymskie, gdzie mieścił się prowadzony przez Karola Małka Mazurski Uniwersytet Ludowy — zapis z 20 maja. Ostatnie kartki dziennika dotyczą warmińskiej wsi Leszno i pisane były w dniach 22-24 maja 1948 r.

Oryginał dziennika o wymiarach 16×11 cm liczącego 14 ręcznie zapisanych stronice znajduje się w zespole pt. *Spuścizna rękopiśmienna po Profesorze Stanisławie Ossowskim. Dzienniki, t. IX, 1948 r. Warmia i Mazury*. Teczka 4, k. 366-379 złożonym w Bibliotece Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego<sup>11</sup>.

Prowadząc w latach 1982-1985 terenowe badania socjologiczne w około czterdziestu miejscowościach Warmii i Mazur nad przemianami społecznymi ludności mazurskiej przebywałem także w Dźwierzutach, Łysej Górze (Zastrajach), Rudziskach Pasymskich oraz w Lesznie. Starłem się tam nawiązać do uwag i spostrzeżeń zawartych w dzienniku St. Ossowskiego oraz do innych materiałów z lat 1947-1949 zebranych

<sup>9</sup> Memoriał przechowywany jest w zbiorach Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL w Warszawie w Zespole Stronictwa Ludowego 1944-1949, sygnatura 41, ss. 100-108. Tekst tego memoriału opublikował T. Baryła w opracowaniu pt. *Pierwsze badania socjologiczne nad problemem polskiej ludności rodzimej na Warmii i Mazurach w świetle memoriału z lipca 1949 roku*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1983, ss. 465-480.

<sup>10</sup> Por. St. Ossowski, *Fragmenty dziennika (z lat 1905-1963)*. „Kultura i Społeczeństwo” nr 4/1983, ss. 19-53.

<sup>11</sup> Za cenną sugestią zainteresowania się dziennikami prof. St. Ossowskiego składam wyrazy podziękowania prof. Andrzejowi Sicińskiemu.



w toku badań na Warmii i Mazurach, a prowadzonych pod Jego kierunkiem.

Powiat Szczytno, w którym znajdowały się podówczas Dźwierzuty, Łysa Góra (Zasraje) i Rudziska Pasymskie liczył według spisu z 30 czerwca 1949 r. ogółem 41 423 mieszkańców, w tym: ludności mazurskiej było 12 224 osób (tj. około 30 procent), osadników z Polski centralnej — 24 503 osób i 3 651 repatriantów. Według spisu z czerwca 1948 r. w gminie Dźwierzuty zamieszkiwało 3 371 mieszkańców (842 rodziny). Ludność rodzima liczyła ogółem 1 885 osób (w tym 796 osób zweryfikowanych, tj. 195 rodzin i 1 089 osób niezwyfikowanych, tj. 347 rodzin), przesiedleńców było 1 401 osób (277 rodzin) oraz 85 repatriantów (23 rodziny). Kolejne fale emigracji Mazurów, głównie do RFN spowodowały, iż obecnie w Dźwierzutach mieszka zaledwie kilka małżeństw mieszanych, a w trakcie prowadzonych badań w maju 1982 r. wyjechało do RFN jedno z ostatnich małżeństw pełnych.

Wieś Łysa Góra (Zasraje lub Lissagora, niemieckie Anhaltsberg) położona malowniczo nad jeziorem Sasek Wielki powstała dopiero w 1818 r. (w 1858 r. liczyła 20 dymów). Jako nieliczna z wsi na terenie powiatu szczyńskiego zamieszkała była do końca lat czterdziestych w stu procentach przez ludność miejscową (stanowiło ją około 15 wzajemnie spokrewnionych rodzin). Do dzisiejszego dnia dojazd do niej jest bardzo utrudniony (brak utwardzonej drogi). Elektryczność doprowadzono do Łysej Góry dopiero w 1969 r. Pierwsze wyjazdy mieszkańców wsi nastąpiły w 1950 r., kiedy to wyjechały do NRD dwie rodziny. Wraz z wyjazdami Mazurów „wieś stopniowo umierała” — jak zauważył w trakcie badań w dniu 7 września 1985 r. jeden z dwu potomków ludności rodzimej, którzy pozostali w Polsce, a mieszkający w sąsiedniej wsi Grzegrzółki. Obecnie w Łysej Górze nie mieszka już żaden Mazur (ostatnia rodzina wyjechała w 1978 r. do RFN). Poczynając od 1977 r. wieś stopniowo zamieniała się w „wieś letniskową” mieszkańców Warszawy, Olsztyna i Szczytna. Zamknięto zbudowaną w 1907 r. szkołę (znajduje się tam ośrodek wypoczynkowy PKP). W Łysej Górze mieszka obecnie jedynie dwudziestu stałych mieszkańców (w większości starszych kobiet pracujących w sąsiednim PGR oraz robotnicy leśni). Nie mieszka tu także żaden rolnik, a dotychczas uprawiane pola ulegały stopniowemu zalesianiu. Pozostało jedynie osiem starych domów, podczas gdy 11 uległo rozbiórce (na ich miejscu powstały często nowe domki rekreacyjne).

W grudniu 1945 r. z inicjatywy Karola Małłka powstał w Rudziskach pod Pasymiem Mazurski Uniwersytet Ludowy. Jego głównym celem było odzyskanie dla polskości młodych pokoleń ludności rodzimej Mazur i Warmii. Ośrodek ten przechodził zmienne koleje losu. W 1948 r. na terenie gminy Pasym mieszkało ogółem 1 439 osób ludności rodzimej, co stanowiło 39,6 proc. ogółu mieszkańców. Według przeprowadzonych w latach 1983/1984 ustaleń, na terenie tej gminy mieszka nadal 408 Mazurów, co stanowi 7,3 procent ogółu mieszkańców (jest to jeden z najwyższych odsetków tej ludności na Mazurach). W samych Rudziskach oraz w pobliskich wsiach, takich jak Otole czy Miłuki nie mieszka już żaden Mazur.



Warmińska wieś Leszno posiada bogate tradycje ruchu polskiego. Tu w okresie międzywojennym istniała polska szkoła, Towarzystwo Młodzieży oraz biblioteka polska. Po zakończeniu II wojny światowej zdecydowana większość mieszkańców pozostała na swoich gospodarstwach. Starsze pokolenie w przeważającej części zmarło w Lesznie. Część mieszkańców, szczególnie w latach siedemdziesiątych wyjechała do RFN. Nadal jednak społeczność ludności rodzimej stanowi grupę dominującą, zachowując swoją tożsamość i poczucie tradycji (ok. 65 - 70 procent mieszkańców wsi stanowią Warmiacy). Również młode pokolenia ludności rodzimej są licznie reprezentowane w Lesznie. Rozmówczynie prof. St. Ossowskiego nadal mieszkają wraz z rodziną w Lesznie.

Zgoła odmiennie ułożyły się losy ludności mazurskiej w sąsiedniej wsi Rummy (gmina Dźwierzuty). Obecnie w Rumach (stan z czerwca 1982 r., kiedy to dłużej przebywałem w tej wsi) mieszka jedna rodzina mazurska, starająca się zresztą wówczas o stały wyjazd do RFN. Według spisu z czerwca 1949 r., w gromadzie Rummy mieszkało 291 Mazurów oraz 202 przesiedleńców z Polski centralnej (głównie z rejonu Makowa).

ANDRZEJ SAKSON

## DZIENNIK STANISŁAWA OSSOWSKIEGO

Warmia i Mazury

Dźwierzuty — 15 V 1948 r.

Obiad u księdza. Słaba obserwacja w miejscowych stosunkach. Ksiądz z Tarnopolszczyzny, Dziekan: prawie cały powiat szczycieński. Z początku były silne konflikty z autochtonami i przesiedleńcami (głównie Przasnyckie i Makowskie). Obecnie poprawia się. Było kilka małżeństw mieszanych za dyspensą. Ale małżeństwa mieszane dla księdza to także małżeństwa między autochtonami.

Plebanię zbudował w roku 1928 ks. Młynarski, podobno dobry Polak.

W zeszłym roku klęska urodzaju na owoce. Zwłaszcza letnie jabłka. Sprzedawano po 10 zł. kilogram i nikt nie chciał kupować. Trzeba, by robić przetwory na miejscu. (Ksiądz robi dobre wina). Przy obiedzie jego winem popiliśmy szparagi z jego szparagarni.

Zaraza. Starzec 75-letni. Katolik. Obecnie z żoną mówią po mazursku. Pochodzą z Warmii spod Biskupca. Warmiacy kupowali ziemię na Mazurach, bo była tańsza. Stąd się wzięli katolicy autochtoni w Dźwierzutach.

Zaraza wyraźnie rozróżnia Warmiaków i Mazurów. Brat jego się oksiężył jeszcze przed tamtą wojną sowiecką i przeniósł się do Polski. Wstąpił do Zakonu Palatinerów. Później był rektorem w szkole w Bydgoszczy przez 8 lat. Podczas wojny w Oltarzewie.

Gdy się zbliżała fronta Zarazowie uciekli do Puck (Rucewo). Myśleli, że jak



tam dojdą Ruscy, to się wojna skończy, bo w morze nie wejdą. Kiedy wrócili znaleźli dom rozgrabiony. Niektóre rzeczy zabrali im sąsiedzi: takie biedne Mazury, które przed wojną nic nie miały. Osadnicy nie dbają o ślub w gminie. Ważny dla nich jest tylko ślub kościelny.

Mój gospodarze. On urodził się w tych okolicach. Odszedł wojsko i wyemigrował do Essen. Pracował tam jako malarz blisko 40 lat. Wrócił w roku 1932.

Dawniej było pieniędzy pod dostatkiem. Tera je bieda. Polski<sup>1</sup> bardzo kradli. Teraz już jest trochę lepi. Ksiądz ciągle z ambony tłumaczy, że kraść nie należy. Już 5 razy dobierali się do zabudowań gospodarczych moich gospodarzy.

Pogarda Zarazy do biedoty: zamożne panienki niemieckie latem wiodowały codziennie w jeziorze. Ci co ostali, nie wiodują... Polski<sup>2</sup> są to głównie spod Ostrołęki — nie kąpią się. To byli biedni ludzie. Przekonanie o elitarnym charakterze sportów wodnych.

Kościelna w kościele ewangelickim otrzymuje 500 zł od konsystorza. Gdy nie ma pastora odprawia nabożeństwo: czyta kazanie i prowadzi śpiewy. Opiekuje się kościołem. Dzieci są w świecie: „za Odrą”. Mąż umarł 2 lata temu. Z synem w Westfalii skomunikowała się niedawno. Gdy mu napisała o śmierci ojca odpisał, że się o mało nie obalił na tę wiadomość.

Kozicki dwukrotnie słyszał wyrażenie „Ty Poloku od morza” (w autobusie i na stacji).

Siostrzenica Zarazowej „nieruszona panna” zamordowana w Gdańsku. Złapali ją żołnierze po zdobyciu Gdańska, krew jej się rzuciła i umarła.

17 V

Wczoraj wieczorem rozmowa z Aleksandrem Szlachetką prezesem Samopomocy Chłopskiej. Nazwiska kilku Mazurów — patriotów. Na ogół im wieś biedniejsza tym była bardziej mazurska lub warmińska. Gąsiorowo, Leszno, Labuszewo — na cześć Labusza. Syn jego tam dziś mieszka. Rodzina zapewne pochodzenia francuskiego.

Obrazy w pokoju u Zarazów:

*Verkündigung des Todesurteils an die 11 Schillkirchen Offiziere in Wesel 1809.*

*Admiral Seymour gitt dem Ruckzuge auf Tiensin den Befehl: „The Germans to the front” 22 Juni 1900.*

Marienburg

— i dwa obrazy religijne.

18 V

Zasraje, wioska położona w lesie nad jeziorem o 7 km. od Dźwierzut. Szkoła rozbita, obok drewniana chałupka kryta strzechą również rozbita i pusta. Niski pułap z belkami. Chata Borutów. Do połowy drewniana, niska kryta słomą, do połowy nowa, murowana. Obok piękna stara lipa.

Borucina mówi czystą mazurszczyzną. Całkowicie rozgrabieni (...). Ziemia nędzna i mało jej. Ludzie pracowali w lesie. Nie podpisali się<sup>3</sup>. Są Dojezmazury<sup>4</sup>. Nie wyjadą, bo nie mają dokąd, chyba do córki, co jest na Saksach już od 6 lat. Tam ma męża.

Podsołtys w średnim wieku. Chory, dlatego nie był w wojsku. Chatę ma po

<sup>1</sup> Tj. Polacy — przyp. A. S.

<sup>2</sup> Jw.

<sup>3</sup> Nie poddali się weryfikacji, tzn. nie podpisali *Deklaracji wierności narodowi polskiemu* — przyp. A. S.

<sup>4</sup> Niemiecy Mazurzy — przyp. — A. S.



matce. Żona pochodzi ze wsi za Rańskiem. Pierwsze Rusy przyszli przez jezioro. Nie byli źli (...). Polaki były gorsze od Rusów. Ograbili wszystko. Przyjeżdżali wozami. Napadali nocą, ludzi zamykali w piwnicy i grabili. Ludzie bali się meldować do milicji lub wojska, gdyż później groziła zemsta ze strony napastników. Milicja z Rańska też grabiła. Sołtys z sąsiedniej wsi też brał udział w napadach. Najgorsze były polskie białki: wyszperały wszystko, co chłopcy zostawiły. Niektóre przychodziły z rewolwerami.

Przed wojną ludzie mówili po niemiecku. Tylko starzy rozumieli po polsku. Obecnie też rozmawiają ze sobą po niemiecku, a dzieci trochę rozumieją po polsku, mogą się porozumieć z dziećmi osadnika, ale mówić po polsku prawie nie umieją.

Podsołtysowa Frieda mówi biegle ładną mazurszczyzną, ale twierdzi, że nauczyła się dopiero po wojnie. Od kogo? od swojej grosski<sup>5</sup>, co ma przeszło 80 lat. Nasze grosski mówiły po polsku, ale rodzice już po niemiecku. Swoją drogą nie wydaje się to prawdopodobne, by Frieda przed wojną nie znała mazurskiego, zwłaszcza, że — jak twierdzi — w domu i obecnie mówi po niemiecku. Jej mąż mówi znacznie gorzej z niemiecka... W ogóle kobiety lepiej mówią. Zapewne dlatego, że bardziej były związane z domem. Co prawda dotyczy to starych Mazurów. Frieda jest młoda. Silnie akcentuje swoją niemieckość — inaczej niż na Śląsku.

We wsi jest zaledwie trzydzieści kilka osób, chociaż wieś liczy chyba z tuzin domów, w tym parę okazałych.

W lesie spotykamy 81-letniego Moryca<sup>6</sup>, jedyne mieszańca wsi, który podpisał deklarację. Pochodzi z Linowa (urodził się w „Linowie”). Gdy był dzieckiem, rektor w szkole uczył polskiego 2 razy na tydzień. Później było zakazane. Przez 20 lat pracował jako robotnik w folwarku Moryc (był wówczas Morycem z Moryca).

Gdy był kiedyś u syna, który gdzie indziej pracował i zaczął mówić po polsku syn mu nie powiedział, żeby mówił po niemiecku, bo Niemcy źle na to patrzy.

Żona mu zdechła<sup>7</sup>. Córka po wojnie była we świecie. Mąż jej w sąsiedniej wsi wziął sobie kurwę, która mu gotowała. Gdy córka wróciła nie chciał jej przyjąć i nawet oparzył ją mlekiem. Całe szczęście, że mleko było zimne, więc córka nie felowała<sup>8</sup>. Wróciła do ojca i teraz mu gotuje. Moryc podpisał deklarację i dostał zapomogę: naprzód 930 złotych później 2 razy po 2000 zł. Ostatnio jak był w Szczytnie nic nie dostał. Może zobaczyli<sup>9</sup> przysłać może jeszcze dostanie. Ludzie we wsi, gdy się podpisał mówili mu: gdy wrócą nasi ty pójdziesz do Polski razem z Polakami. Ale on wie, że Prusaki nie wrócą, że tu będzie Polska.

Przed „ówtą wojną” w Jabłonce (po drugiej stronie jeziora, gdzieś dalej) mieszkał Herr von Fabek. (może Vabeck?) A „von” to coś znaczy. Miał duży majątek. Umiał po polsku. Jego ojciec był w Polsce. Von Fabeck miał siwą brodę, palił

<sup>5</sup> Babki — przypis A. S.

<sup>6</sup> Wybrał się po drzewo — przypis St. Ossowskiego.

<sup>7</sup> Zmarła — przypis A. S.

<sup>8</sup> Upadła — przypis A. S.

<sup>9</sup> Zapomnieli — przypis A. S.



fajne cygara, które zostawiły na brodzie żółtawy ślad. Gdy Moryc przyszedł raz do niego i pozdrowił po niemiecku, to go skrzyczał. Moryc się cofnął „przyszedł” po raz drugi i „powiedział” „Dzień dobry mość panu” „Tak się należy” — odpowiedział von Fabeck. Kiedy pomer, pakowali go w grobowcu w Jablonce. Moryc radzi nam, aby nie chodzić przez „zajadki” w lesie, tylko iść drogą.

Wszyscy autochtoni w Zaszajach są bardzo obdarci. Moryc mówi, że wszystko obleczenie zabrano. Na łóżku u podsołtysa nie ma pościeli. W chacie tylko najprostsze biedne sprzęty. Wielki dystans w porównaniu z Dźwierzutami, a tym bardziej z Lesznem i Raszągiem.

Śpiewak: 4 księżyce temu ukradli miech od organów w kościele ewangelickim (...).

Gospodarz spod Ostrołęki, który nas wioził do Leszna: Mazury to takie Pola-ki jak my tylko bałwochwalcy. Uciekli w lasy przed wojną katolicką.

Czy są gorsi od katolików? Jak kto biedny to kradnie. I katolickość mu nie pomoże.

19 V 1948 r.

Sekretarz gminy z Sokala

Opowiada o sołtysie z Giszla (był sołtysem przez 2 lata). Później przestał być sołtysem, ale był w dalszym ciągu jednym z najlepszych gospodarzy.

Pewnego dnia otrzymał od wójta na swą prośbę zaświadczenie, że ma wzorowe gospodarstwo i że jest człowiekiem bez zarzutów. Na drugi dzień milicja znalazła u niego skład broni. Okazało się, że ten solidny gospodarz był szefem bandy, która w sąsiednich gminach dokonywała napadów od trzech blisko lat.

20 V 1948 r.

Wczorajszy dzień w Rudziskach. Rozmowa z młodzieżą w klasie. Opowiada-nie Małka o krzywdach ludności mazurskiej, o obozach dla Mazurów, które sta-wały się obozami śmierci. Z lekka niechętny stosunek do Warmiaków.

Kancjanały Hartunga z r. 1741 na podstawie przywileju Kurfursta Fryde-ryka Wilhelma z r. 1738. Ostatnie wydanie z r. 1938. Tekst polski pisany szwa-backą. Gdy Hitler zabronił polskich kancjanałów, Hartung zbankrutował.

Niemiecka historia parafii mazurskich z 1890 r. cyfry stwierdzające polskość ludności. Dzieje napadu Tatarów naprowadzonych w roku 1656 przez hetmana Gosiewskiego. Mordowano lub zabrano w jasyr mieszkańców tych chat gdzie nie było świętych obrazów. Pastorzy polscy wywiezieni lub zabici przez Tatarów. Jeden z nich autor polskich poezji.

Intymna rozmowa z Maklebergiem, który był wychowany w organizacjach hitlerowskich i gotów był iść w ogień za Führera i wielkie Niemcy. Dziś jest Mazurem i ma tendencje humanitarno-komunistyczne.

Rozmowa z Irmą, która była w Niemczech od 1943 do 1947 r. i okropnie tęskniła do swego *Heimat* mazurskiego. Po przyjeździe na Mazury nie znalazła się u siebie.

Dręczące poczucie *Heimatlosigkeit*. Depresja. Brak chęci do życia. Teraz już się zmienia dzięki pracy (przedszkole) i stosunkom z dobrymi Polakami. Po matce spokrewniona z rodem Małków. Nie należała do BDM, choć uznawała ich idee, nie podobała jej się ta organizacja.

Wieczorem wieczornia. Bogaty program. Małek ma wspaniałe osiągnięcia. Ma się wrażenie, że to naprawdę młodzież mazurska. Chociaż przed 7 marca (początek kursu) znaczna ich część nie mówiła po polsku. Motywy ogólnoludzkie w programie wieczornicy zharmonizowano z mazurskością (...).



22 V 1948 r.

Leszno

Dom Romańskich. Matka pochodziła z Leszna ojciec z Raszągu. Po tamtej wojnie ojciec ożenił się i założył gospodarstwo. Kupił 3 samochody i odstawił drewno do tartaków: od Bischofsburga<sup>10</sup> do Wartenberga<sup>11</sup>. Mieli 2 konie i parę krów. Ciotka w sąsiedztwie miała 5 koni.

Ojca wywieźli (...) i pomarli w lagrze. Brat w ostatnim roku wojny wzięty do wojska, ranny w rękę pod Królewcem. Wrócił rok temu, ma sztywną rękę, pracuje w majątku państwowym pod Bartołtami. Dwie córki po wejściu Rosjan pracowały przez 5 niedziel przy kopaniu rowów, później przez 2 tygodnie siedziały w lagrze w Olsztynie, potem je zwolniono.

Ojciec miał 52 lata, gdy zmarł. Przed tym nigdy nie chorował. Matka też była jeszcze młoda. Umarła nagle na serce. Namartwiła się po ojcu, synie i córkach. A może przyczyniła się do śmierci radość, że syn wrócił.

Rozmowa z Gertrudą.

Przed wojną wieś była zamożna. Lepiej się żyło? Odpowiedź wymijająca: tak jak i teraz. Wspominam o rabunkach itd. No tak teraz jest biednie, ale można się przyzwyczać. Mają 3 ha ziemi ornej. Większa część obsiana. Pożyczyczo się konia za pieniądze. Brak nam koni we wsi, aby można wszystko uprawiać.

Nie ma dzieci. Już przedszkole niepotrzebne. Mężowie od kobiet są albo w Rosji albo nie żyją. Dziewcząt jest sporo, ale młodych ludzi brak. Są chłopcy 14-letni. Młodych dorosłych chłopców jest ze czterech. W tym brat ze sztywną ręką i jeden młody chłopak ze sztywną nogą.

Druga siostra (Margarita) Małgorzata. Jeździło się do Bischofsburga (albo do Olsztyna). Obie siostry były parę razy w Królewcu. Margerita była raz z wycieczką szkolną z Leszna. Później była z wycieczką w Sudetach przez 7 niedziel w domu wypoczynkowym. Miała 14 lat. To nie była wycieczka całej szkoły. Wybierano niektóre dzieci z poszczególnych szkół. Była pod Schneckopfe w zimie. Widziała Breslau. Młoda dziewczynka nie umiała jeszcze skorzystać ze wszystkiego co widziała. Teraz chętnie pojechałaby na wycieczkę do Polski. Ale nie ma pieniędzy. Gertruda: W Lesznie były zabawy. Przychodziła młodzież z sąsiednich wsi. Teraz soltys nie chce pozwolić, bo poprzednia zabawa nie była zameldowana. Soltys jest gorszy niż milicja. I nie lubi zabaw.

Obie siostry mówią po polsku z pewnym trudem. Pomagają sobie niemiecką. Stosunkowo mowa ich jest mniej charakterystyczna pod względem gwarowym. Nie wyrasta z terenu. Pies<sup>12</sup> rozumie tylko po niemiecku.

Dom na drodze do Rumów o 100 m. od wsi na stoku wzgórza. Na dole kuchnia i 3 izby meblowane po miejsku. Słodkawe obrazy religijne, w barwach nasyconych w stylu niemieckim. Dzieciątko Jezus na rękach Marii z twarzą wśród aniołków. Ślubna fotografia rodzinna. Edwald Romański. Fotografia braci i sióstr. Rabowano narzędzia, inwentarz, ubleczenia.

Mazurzy „scypią” się w wymowie.

Wieczór w towarzystwie Krej.

<sup>10</sup> Biskupiec — przypis A. S.

<sup>11</sup> Barczewo.

<sup>12</sup> Postrzelony przez Rusów — Hopi — przypis St. Ossowskiego.



Pieśni polskie i niemieckie. Wpływy Rudzisk. Przekład niemieckiej piosenki na polski — dość nieszczęśliwą polszczyzną.

Piosenka o Podolinie — podobno od Babuni. Dziadek nie mógł po niemiecku. Kiedy rodzice wyjechali i on zostawał z dziećmi, opowiadał dzieciom bajki po polsku<sup>13</sup> i śpiewał polskie piosenki. Strasznie zabawnie dogadywali się z zięciem, który nie umiał po polsku.

Małgorzata (około 28 lat): Polacy (osadnicy) także przychodzili kraść — z Rumów. Poza tym pędzili wódkę (...).

Teraz już tego nie ma.

23 V

Brat i siostra Małgorzaty pojechali do kościoła. Małgorzata: Ojciec z Rasząga. Miał 100 morgów. Rasząg — Rumy. Zadłużył się i wystawił dom w Rumach. Gdy przyszła inflacja, trzeba było dom sprzedać, bo nie można było spłacić długów. Przeniósł się do Leszna. Czas jakiś mieszkał u ciotki później na tartaku. Dorobił się na dostawianiu drzewa i w roku 1926 wystawił dom. Kupił jeden samochód, potem drugi. Dostawiał drzewo do Barczewa, Biskupca, Dźwierzut. Później jeździł z ludźmi do Johansburga<sup>14</sup> i tam pracował. Tam dużo zarobił. Pieniądzy było dosyć. Nie żyli z roli, motocykl, rowery. Tu wszyscy jeździli na rowerach. Ojciec matki gospodarzył w pobliżu za wsią. 100 morgów. Powinien wziąć syn i spłacić siostrę, ale syn ożenił się wbrew woli ojca i ojciec oddał gospodarstwo córce. Syn, a wuj Małgorzaty wyemigrował do Westfalii. Również dwu braci ojca i siostra. Pracują przy kohlu (węgiel). Wróciliby, ale nie mają do czego.

Stosunki z Rumami. Mazury mówią trochę inaczej. Z jedną ciotką ożenił się gospodarz z Rumów. Przyjął katolicyzm i przeniósł się na Warmię niedaleko stąd (...).

Zanim przyszedł brat z wojska Gertruda przez 4 miesiące pracowała w Olsztynie u kierownika biura zarządu węglem.

Polacy. Dobrzy ludzie. Miłe stosunki. I obecnie jeszcze zapraszają do siebie obie siostry, na niedziele. Tylko obie nie mogą jeździć, bo ktoś musi zostać przy gospodarstwie.

Kłeska myszy i szczurów. Podgryzały kłosa i następnie zjadały ziarno. Szczury zagryzały kurczęta. Myszy w domu i stodole.

Przed rokiem kupiły kozę. Daje mleko. Obecnie mają jałówkę. Indyczka z gąsiakami. Druga z indyczetami. Kura z kurczętami. Brak kokosz do wysiadywania. Mopi broni przed jastrzębiami.

Pieniądze wnosi brak (można było kupić jajek gęsi i indyczych) Zarabia 8.000—premia (najlepszy pracownik).

Polacy z Rumów przychodzili zabierać drób, kozę<sup>15</sup>. Nie dała im w dzień. Groziła, że zamelduje u komendanta sowieckiego. Ukradli jedyną pozostawioną krowę w nocy.

Jeżeli będzie spokój to za parę lat ludziom się poprawi. Powoli będą mogli sobie kupić krowy. Rower zrekonstruowany z części.

Ze sobą rodzeństwo mówi po polsku<sup>16</sup> ze zwierzętami — po niemiecku. Mał-

<sup>13</sup> O kurze co niosła złote jaja i inne — przypis St. Ossowskiego.

<sup>14</sup> Pisz — przypis A. S.

<sup>15</sup> Mówili, że sami nic nie mają — przypis St. Ossowskiego.

<sup>16</sup> Przy otwartych drzwiach. Zdaje się, że rozmowa jest dwujęzyczna — przypis St. Ossowskiego.



gorzata zapomina takich słów jak „węgiel” lub „dziadek”.

4 gburów.

Olk, Jakubasa, Palkowski

Do Olków należało jezioro. Brak pokrewieństwa z innymi Olkami.

24 V

Krakor: Przed wojną 1870 r. na Warmii była bieda. Chleba nie było. Karpusta, groch i kartofle. Ludzie piechotą chodzili na robotę do Warszawy. Szli na wiosnę wracali na jesieni.

Pierwsza kolej. Olsztyn — Wartenbork po wojnie 1870 r. Ludzie mówili, że to Satan.

U Olków poprzedniego wieczora. Warmiaki obrażają się, że teraz na nich mówią Mazury. Mazurzy uważali się przed wojną za coś lepszego od Warmiaków, bo król pruski był też ewangelik. Podobało im się, że Hitler niemczył. Szli za Hitlerem. Z Warmiakami się nie lubią.